

Strukturalna (nie)równowaga sektora finansów publicznych w Polsce

<https://doi.org/10.18778/2391-6478.2.4.08>

Tomasz Uryszek

Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Finansów, Katedra Finansów Publicznych

Obecnie wiele gospodarek rynkowych na świecie boryka się z problemem nadmiernego zadłużenia publicznego. Kryzys finansowy, który rozpoczął się w 2007 roku, spowodował wzrost skali tych problemów. Warto jednak zauważyć, że nierównowaga sektora finansów publicznych (SFP) w niektórych krajach (w tym – w Polsce) zaczęła narastać na długo przed rozpoczęciem kryzysu finansowego i miała miejsce nawet w okresie względnego przyspieszenia gospodarczego. Należy więc zastanowić się, czy nierównowaga SFP ma charakter cykliczny i związana jest z wahaniami koniunktury, czy też ma podłoże strukturalne. W tym celu warto ocenić poziom strukturalnego salda SFP.

Saldo strukturalne jako miernik sytuacji SFP

Do oceny stopnia strukturalnej nierównowagi SFP wykorzystano metodę określania wielkości budżetu strukturalnego używaną przez Eurostat. Oparta jest ona na szacowaniu potencjalnego poziomu PKB. Metoda ta wykorzystuje funkcję

produkcji Cobba-Douglassa, a produkt globalny jest w niej zależny od poziomu zatrudnienia i zakumulowanego kapitału oraz od nadwyżki niewykorzystanych mocy produkcyjnych i wydajności pracy.

Można stwierdzić, że deficyt strukturalny ma charakter trwały, deficyt cykliczny jest natomiast zjawiskiem przejściowym. Strukturalne dochody, wydatki i saldo sektora finansów publicznych informują (w pewnym uproszczeniu) o hipotetycznej sytuacji budżetu, jaka miałaby miejsce po uprzednim wyeliminowaniu wpływu wahań koniunkturalnych. W celu uzyskania długoterminowej równowagi w sektorze finansów publicznych, należy więc dążyć przede wszystkim do ograniczenia, a następnie likwidacji deficytu na poziomie strukturalnym. Takie założenia przyjmują w praktyce kraje cechujące się zrównoważonym budżetem lub bardzo niskimi deficytami na poziomie rzeczywistym i mające w konsekwencji stosunkowo niskie poziomy deficytu publicznego.

Wysokość salda strukturalnego SFP w Polsce na tle UE

Wartości strukturalnego salda SFP dla Polski oraz dla UE wskazują, że w okresie 2010–2015 wyniki tego sektora zamykały się deficytami. Szczegóły zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Wartości salda strukturalnego SFP w Polsce na tle UE (w % potencjalnego PKB)

	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016*)	2017*)
UE	-4,63	-3,81	-2,71	-1,83	-1,71	-1,79	-1,62	-1,53
Polska	-8,26	-6,07	-4,04	-3,44	-2,65	-3,01	-2,65	-2,88

*) – prognoza

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Eurostatu.

Tabela 2. Wartości strukturalnego salda pierwotnego SFP w Polsce na tle UE (w % potencjalnego PKB)

	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016*)	2017*)
UE	-1,95	-0,92	0,17	0,87	0,83	0,54	0,61	0,62
Polska	-5,77	-3,54	-1,38	-0,95	-0,70	-1,25	-0,99	-1,31

*) – prognoza

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych Eurostatu.

Wysokość deficytu strukturalnego we wszystkich latach okresu 2010–2015 była w Polsce wyższa, niż przeciętnie w UE. Także prognozy nie są optymistyczne. Zakładany jest co prawda spadek poziomu deficytu do około 2,65% i 2,88% potencjalnego PKB. Jest to jednak prognoza znacząco gorsza od wyniku dla Unii Europejskiej i zdecydowanie daleka od równowagi. Oznacza to, że Polska generowałaby wysokie deficyty sektora finansów publicznych nawet w sytuacji, gdyby udało się wyeliminować wszelkie wpływy cyklu koniunkturalnego.

Znając historyczne, wysokie poziomy zadłużenia publicznego w Polsce, można przyjąć, że dużym obciążeniem dla budżetów są koszty obsługi długu. Warto zatem sprawdzić, czy ich ewentualna (hipotetyczna) eliminacja nie wpłynęłaby znacząco na poprawę sytuacji SFP.

Wysokość strukturalnego salda pierwotnego SFP w Polsce na tle UE

Saldo pierwotne sektora finansów publicznych stanowi różnicę między dochodami a wydatkami publicznymi, pomniejszonymi o koszty obsługi długu. Generowanie pierwotnych nadwyżek jest jednym z warunków stabilności sektora finansów publicznych. Dzięki niemu możliwe jest sprawdzenie, czy kwoty pozyskanych dochodów publicznych są w stanie pokryć wartości wydatków bie-

żących i majątkowych. Saldo to zostało obliczone na poziomie strukturalnym, by zachować porównywalność z danymi zawartymi w tabeli 1. Szczegóły prezentuje tabela 2.

Dane zawarte w tabeli 2 nie są optymistyczne. Nawet w sytuacji eliminacji kosztów obsługi długu publicznego z rachunku salda SFP, w latach 2010–2015 nie udało się osiągnąć nadwyżki. Na lata 2016–2017 prognozowany jest także deficyt pierwotny na poziomie strukturalnym. Dane dla Polski w całym okresie są ponadto znacząco gorsze od wyników Unii Europejskiej.

Podsumowanie

Sumując należy stwierdzić, że w Polsce w okresie 2010–2015 występowała silna nierównowaga strukturalna sektora finansów publicznych. Objawiała się ona wysokimi deficytami strukturalnymi SFP, także na poziomie pierwotnym (po wyeliminowaniu z rachunku kosztów obsługi długu publicznego). Podobnie wyglądają prognozy na lata 2016–2017. Nie można więc twierdzić, że podstawowy wpływ na kondycję polskiego SFP ma bieżąca koniunktura. Ponadto wyniki dla Polski są znacząco gorsze od wyników dla UE. Można uznać, że dla poprawy sytuacji SFP w Polsce niezbędne są strukturalne reformy, które przywrócą równowagę budżetową.

Sytuacja gospodarcza w Polsce po czwartym kwartale 2015 r.

Artur Gądek

Studenckie Koło Naukowe Analiz i Prognozowania
Gospodarczego 4Future, Uniwersytet Łódzki, Wydział
Ekonomiczno-Socjologiczny

Wzrost gospodarczy

Według wstępnych szacunków Głównego Urzędu Statystycznego wzrost gospodarczy w trzecim kwartale 2015 r. wyniósł 3,5% r/r. Tym samym jest to ósmy kwartał z rzędu z dynamiką PKB znajdującą się w przedziale między 3% a 4%. Dzięki stabilnemu wzrostowi, polska gospodarka wciąż zalicza się do grupy szybko rozwijających się krajów Unii Europejskiej. Dla porównania, wzrost PKB strefy Euro dla trzeciego kwartału 2015 roku wyniósł zaledwie 1,6% w ujęciu r/r.

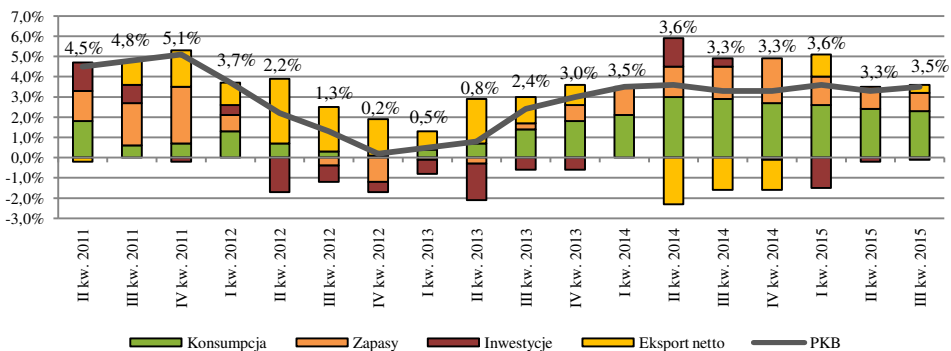
Po raz kolejny największy wpływ na dynamikę wzrostu PKB miała dynamika konsumpcji wewnętrznej oraz zapasów (odpowiednio 2,3% i 0,9%). W trzecim kwartale, również dynamika popytu zewnętrznego (eksportu netto) miała dodatni wpływ na dynamikę PKB (0,4%). Niepokojący jednak wydaje się powolny,

ale widoczny trend spadkowy dynamiki konsumpcji wewnętrznej, który rozpoczął się w II kwartale 2014 roku i trwa do dzisiaj (z 3% do 2,3%). Dalszy spadek konsumpcji i zapasów może przełożyć się na nieznaczne spowolnienie dynamiki PKB w drugiej połowie 2016 r.

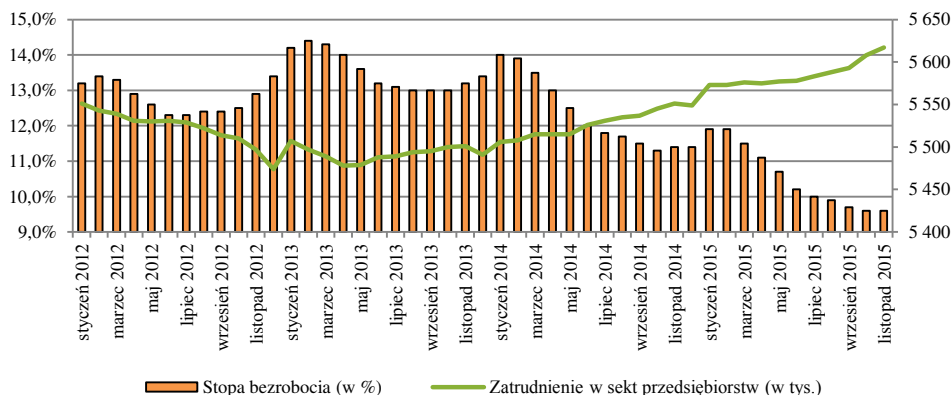
Indeks aktywności gospodarczej (PMI) w październiku i listopadzie wyniósł kolejno 52,2 pkt. i 52,1 pkt. Oznacza to, że nastroje wśród menedżerów w firmach produkcyjnych są w dalszym ciągu pozytywne i utrzymują się powyżej neutralnego poziomu 50 pkt. Co więcej, wskaźnik wyprzedzający koniunkturę (WWK publikowany przez BIEC) oraz wskaźniki produkcji i koniunktury w przemyśle w dalszym ciągu rosną i wyraźnie wskazują na utrzymanie się dynamiki PKB powyżej 3% w pierwszej połowie 2016 r.

Rynek pracy

Od kwietnia 2014 roku nieprzerwanie napływają dobre wiadomości z rynku pracy w Polsce. Główny Urząd Statystyczny podał informację, że stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec listopada



Wykres 1. Skala wpływu poszczególnych kategorii na wzrost realny PKB; szereg nieryównany sezonowo
Źródło: opracowanie własne, dane GUS.



Wykres 2. Stopa bezrobocia rejestrowanego i liczba zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw

Źródło: opracowanie własne, dane GUS.

wyniosła 9,6%. Jest to najmniejsza wartość stopy bezrobocia od 2008 roku. Jeżeli dalsza tendencja spadkowa bezrobocia (wartości odsezonowane) się utrzyma, bardzo możliwy jest scenariusz, w którym w lipcu lub sierpniu 2016 roku, stopa bezrobocia rejestrowanego spadnie znacznie poniżej 9%. Tym samym możliwym stanie się również wyznaczenie historycznego minimum dla tego wskaźnika. Według danych wstępnych podanych przez GUS, Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) wykazało, że w III kwartale br. bezrobocie w Polsce wyniosło 7,1%. W miastach wskaźnik ten wyniósł tylko 6,9%.

Powodem tak dobrych wyników jest niewątpliwie rosnący popyt na rynku pracy oraz nieprzerwany wzrost gospodarczy na poziomie 3%–4%. Zatrudnienie w listopadzie wzrosło o 66 tysięcy stanowisk pracy (w porównaniu do roku ubiegłego) i wyniosło w sumie 5 617 tys. Co więcej, ofert zatrudnienia w urzędach pracy w trzecim kwartale było o 11,4 tysięcy więcej niż przed rokiem i 47,4 tysięcy więcej, niż dwa lata temu. Wraz ze wzrostem zatrudnienia rosły również realne miesięczne wynagrodzenia brutto

w sektorze przedsiębiorstw. Dynamika tego wzrostu od początku 2014 roku fluktuuje od 3% do 6,6% r/r. Ostatni odczyt, z listopada br. wyniósł 4,7% r/r.

Z pewnością trudny do oszacowania jest wpływ migracji ludności na rynek pracy w Polsce. Co prawda saldo strumienia migracji za rok 2014 było wciąż ujemne (15 750 osób), jednak dane te są nieaktualne i dość nieprecyzyjne (wynika to m.in. z przyjętej definicji emigracji oraz metod zbierania danych). Uwzględniają one jedynie zarejestrowane wyjazdy i przyjazdy do Polski (w ten sposób zarejestrowane migracje uzupełniane są m.in. o badania ankietowe). Obecnie nie istnieją dokładne szacunki liczby Polaków przebywających za granicą oraz obcokrajowców pozostających na terenie Polski w 2015 roku (w tym obywateli Ukrainy uciekających przed wojną).

Ceny

Od lipca 2014 roku ceny towarów i usług konsumpcyjnych w ujęciu r/r nieprzerwanie spadają. Na początku ub.r. spodziewano się szybkiego wyjścia z deflacji. Co więcej, jeszcze przed rokiem

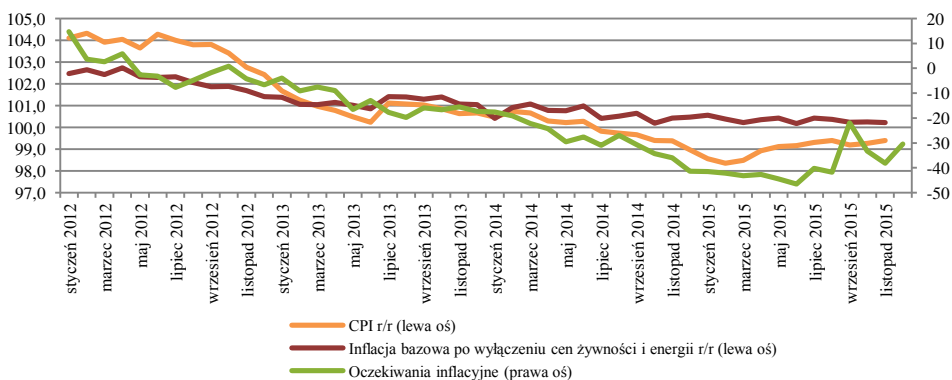
perspektywa utrzymania się deflacji do końca 2015 r. dla wielu analityków wydawała się być mało realna, głównie z powodu spadków cen w drugiej połowie 2014 r., które przełożyły się na niższą bazę porównawczą tego wskaźnika. Tymczasem wskaźnik CPI r/r w czwartym kwartale ub.r. dalej znajduje się poniżej poziomu 100 pkt, co oznacza dalszy spadek cen w tym okresie. W listopadzie wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych wyniósł zaledwie 99,4 pkt. (we wrześniu 99,2 pkt., a w październiku 99,3 pkt.).

Oczekiwania inflacyjne konsumentów w czwartym kwartale w dalszym ciągu wskazują na spadki cen zarówno usług jak i towarów. Jednak od lipca 2014 roku można zauważyć wyraźny wzrost wskaźnika oczekiwań konsumentów, który najprawdopodobniej zwiastuje wzrost inflacji w nadchodzących miesiącach. Ostatnia (wstępna wartość za grudzień) różnica między ilością respondentów oczekujących wzrostu cen a tych oczekujących ich spadku wyniosła minus 30.

Obniżenie cen towarów i usług konsumpcyjnych spowodowane jest głównie gwałtownymi spadkami cen ropy, które roz-

poczęły się pod koniec pierwszej połowy 2014 roku i trwają do dzisiaj. Za baryłkę ropy brent crude oil na koniec 2015 roku płacono 37,08 \$. Jest to najniższa cena od ponad 11 lat. Obniżenie cen ropy naftowej przełożyło się głównie na spadek cen transportu oraz żywności. Wpływ ten potwierdza wskaźnik CPI po wyłączeniu cen żywności i energii, który z założenia eliminuje zewnętrzne szoki podażowe. Przez cały okres deflacji w Polsce CPI bazowe przyjmowało wartości powyżej poziomu 100 pkt.

Wszystko wskazuje na to, że na początku br. również będziemy obserwować zmniejszanie się cen, jednak sytuacja z 2015 roku nie powinna się powtórzyć. Za deflację w Polsce odpowiadają głównie wahania cen ropy naftowej. Można założyć, że obserwowana tendencja spadkowa tych cen ma się ku końcowi. Z tego powodu wskaźnik CPI powinien zacząć rosnąć już w pierwszej połowie tego roku. W dalszych kwartałach 2016 i 2017 roku, istnieje natomiast ryzyko dużego wzrostu wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych (r/r). Wzrost dynamiki cen może bowiem zostać spowodowany gwałtowną podwyżką cen ropy naftowej.



Wykres 3. Indeks cen towarów i usług konsumpcyjnych, inflacja bazowa po wyłączeniu cen żywności i energii oraz oczekiwania inflacyjne

Źródło: opracowanie własne, dane NBP.

Tabela 1. Zestawienie prognoz

	Prognozy PKB						średnia
	NBP	OECD	Bank Światowy	Komisja Europejska	MFW	SKN 4Future	
2015	3,4%	3,5%	3,6%	3,5%	3,5%	3,5%	3,50%
2016	3,3%	3,4%	3,7%	3,5%	3,5%	3,3%	3,45%
2017	3,5%	3,5%	3,9%	3,5%	3,6%	2,8%	3,47%

Źródło: opracowanie własne, dane ze stron internetowych poszczególnych instytucji.

Ocena i prognozy

W trzech pierwszych kwartałach 2015 r. obserwowaliśmy kontynuację ścieżki stabilnego wzrostu PKB w okolicach 3,5%. Wszystko wskazuje na to, że odczyt za czwarty kwartał ub.r. będzie zbliżony do tempa trzech poprzednich okresów. Jest to wynik nieco lepszy od zeszłorocznych oczekiwań analityków, ale nie nadzwyczajnie zaskakujący. Po ostatnich odczytach tempa wzrostu analitycy nieznacznie podwyższyli swoje oczekiwania w stosunku do prognoz sprzed roku. Obecnie większość instytucji zajmujących się prognozami makroekonomicznymi zakłada podtrzymanie dynamiki rozwoju gospodarki z ub.r. do końca 2017 r. Potwierdzenie się takich przewidywań oznaczałoby utrzymanie się wzrostu gospodarczego na podobnym poziomie łącznie przez cztery lata. W odniesieniu do danych historycznych nie sposób znaleźć analogiczny okres, cechujący się tak małą zmiennością dynamiki wzrostu PKB przez tak długi czas. Przedstawione prognozy wydają się zatem bezpiecznymi przewidywaniami, jednak mało realnymi (w szczególności przewidywania odnośnie 2017 r.).

Nieustająca deflacja była zaskoczeniem dla wielu analityków, co spowodowało, że wcześniejsze prognozy w tym zakresie okazały się nietrafne. Na podstawie napływających danych i obecnych przesła-

nek można jednak prognozować, że ceny powinny zacząć rosnać już w pierwszym kwartale br.

Sytuacja na polskim rynku pracy stale się polepsza. Bardzo możliwe, że w 2016 roku zaobserwujemy najniższą wartość stopy bezrobocia w historii. Zaistniały stan można tłumaczyć m.in. dobrymi nastrojami przedsiębiorców i dobrą koniunkturą. Pod znakiem zapytania pozostaje jedynie wpływ migracji ludności na sytuację na rynku pracy.

Sytuacja geopolityczna w przeciągu ostatnich miesięcy i lat uległa widocznej komplikacji. Konflikty zbrojne, kryzys grecki, spadki na chińskiej giełdzie, czy powszechne stosowanie niekonwencjonalnej polityki pieniężnej (luzowania ilościowego) nie napawają optymizmem. W dłuższym okresie zaistniałe problemy mogą przełożyć się na kolejne spowolnienie gospodarcze. Jednak tymczasem dobre wiadomości napływają z gospodarki amerykańskiej i europejskiej. Przykładem może być odczyt PKB Niemiec (głównego partnera handlowego Polski), świadczący o poprawie europejskiej koniunktury gospodarczej. Napływające dane o stanie gospodarki nie sugerują gwałtownych zmian tempa wzrostu gospodarczego w Polsce i Europie. Przewiduje się, że rok 2016 dalej cechować będzie stabilny wzrost, szczególnie w pierwszej połowie okresu.

Źródła:

<http://ec.europa.eu>
<http://stat.gov.pl>
<http://www.nbp.pl>

<http://www.worldbank.org/>
<http://www.oecd.org/>
<http://stooq.pl/>

<http://www.fitchpolska.com.pl/>
<http://www.imf.org/>

Zmiany w świecie podatków na rok 2016

Radosław Witczak

Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Finansów

Kolejny nowy rok przyniósł kolejne bardzo liczne nowe zmiany w świecie podatków. Ze względów objętościowych artykułu zostaną omówione pokrótce wybrane nowe przepisy.

W ramach wspierania rozwoju demograficznego jednostki gospodarcze mogą zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów wydatki na utworzenie zakładowego żłobka, klubu dziecięcego lub przedszkola oraz wydatki na ich prowadzenie. Przy czym przedsiębiorstwo nie musi samo zakładać żłobka czy przedszkola. Kosztem uzyskania przychodu mogą być również świadczenia wypłacone przez firmę na rzecz dzieci pracowników uczęszczających do innej placówki, niż utworzona przez pracodawcę. Wprowadzono limity maksymalnych wydatków, które można zaliczyć do kosztów. Wynoszą one 400 zł miesięcznie na każde dziecko uczęszczające do żłobka lub klubu dziecięcego, oraz 200 zł miesięcznie na każde dziecko uczęszczające do przedszkola [1].

W podatkach dochodowych zastąpiono dotychczas istniejącą ulgę na nowe technologie nowym odpisem na działalność badawczo-rozwojową. W ramach ulgi można pomniejszyć podstawę opodatkowania o: wynagrodzenia i składki obciążające te wynagrodzenia jeżeli dotyczą one pracowników zatrudnionych w celu realizacji działalności badawczo-rozwojowej; wydatki na ekspertyzy, opinie, usługi doradcze i usługi równorzędne, a także nabycie wyników badań naukowych, świadczonych lub wykonywanych na

podstawie umowy zawartej z jednostką naukową; wydatki na nabycie materiałów i surowców bezpośrednio związanych z prowadzoną działalnością badawczo-rozwojową; kosztów związanych z odpłatnym korzystaniem z aparatury naukowo-badawczej wykorzystywanej wyłącznie w prowadzonej działalności badawczo-rozwojowej (przy spełnieniu pewnych warunków); odpisy amortyzacyjne od środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych wykorzystywanych w prowadzonej działalności badawczo-rozwojowej, z wyłączeniem samochodów osobowych oraz budowli, budynków i lokali będących odrębną własnością [2].

Pewne zmiany pojawiły się w regulacjach dotyczących cen transferowych. Jednak zacząć one obowiązywać dopiero w 2017 r. W tym przypadku plus dla ustawodawcy za danie długiego okresu na zapoznanie się przedsiębiorców z nowymi przepisami.

W ordynacji podatkowej zmieniono zasady naliczania odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych. Z jednej strony mają one zachęcić do dobrowolnej zapłaty zaległości podatkowej, z drugiej strony ich celem jest zaostrzenie zasad dla tych podatników, którzy nie wywiązują się z obowiązków podatkowych. Jako zachętę przewidziano obniżoną stawkę odsetek za zwłokę w przypadku złożenia prawnie skutecznej korekty deklaracji nie później niż w terminie sześciu miesięcy od dnia upływu terminu do złożenia deklaracji oraz zapłaty zaległości podatkowej w ciągu siedmiu dni od dnia złożenia korekty. Taka stawka wyniesie połowę podstawowej stawki odsetek za zwłokę. Natomiast zaostrzeniem przepisów jest wprowadzenie podwyższonej stawki

odsetek za zwłokę w wysokości 150 proc. podstawowej stawki odsetek za zwłokę, która będzie stosowana do zaległości w podatku od towarów i usług oraz w podatku akcyzowym [3].

Warto zauważyć, że zaczynają obowiązywać regulacje w zakresie rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść podatnika o których już na tych łamach pisaliśmy. Sformułowanie tych przepisów rodzi także pewne wątpliwości. Rozumienie tych

norm przez organy podatkowe pokazuje interpretacja ogólna Ministra Finansów z 29 grudnia 2015 r., sygn. PK4.8022.44.2015.

Powyższe zmiany nie mają charakteru rewolucyjnego, takie dopiero nas czekają w roku 2016 (podatek bankowy, od sklepów wielkopowierzchniowych, nowa ustawa VAT). Dlatego życzymy Czytelnikom jak najniższych podatków w 2016 roku, a o nowych jeszcze będziemy pisać.

[1] G. Grochowina, *Dopłaty do żłobków i przedszkoli będą korzystne dla małych firm*, „Rzeczpospolita”, 7.01.2016, wyd. el.

[2] Art. 26e w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz 18d w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych.

[3] J. Zawiejka-Rataj, *Zmienił się stawki odsetek za zwłokę*, „Rzeczpospolita”, 7.01.2016, wyd. el.

Znaczenie badań zasobności gospodarstw domowych w alokacji kredytów detalicznych

Andrzej Bogus

Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Finansów, Zakład Bankowości

Kryterium dochodu permanentnego w kredytowaniu ludności

Udział gospodarstw domowych w portfelu należności sektora bankowego jest dominujący i ciągle wzrasta. Kredytowanie tych podmiotów gospodarczych staje się więc głównym elementem strategii budowania przewagi konkurencyjnej banków. Rozbudowanie bankowości detalicznej staje się dla nich obiektywną koniecznością. Wiąże się to jednak z potrzebą ograniczania ryzyka w alokacji tych kredytów. Jednym z podstawowych

działań w tym zakresie jest rozpoznanie wiarygodności kredytowej w kontekście wydolności dochodowej. Wykorzystywanie w szerokim zakresie wskaźników opartych na dochodach bieżących jest niewystarczające. Stąd w teorii bankowości podkreśla się znaczenie tzw. dochodu permanentnego (trwałego), który określony jest przez zdyskontowany strumień przyszłych dochodów z posiadanego przez kredytobiorcę majątku (aktywów rzeczowych i finansowych).

W Polsce w metodologii określania zdolności kredytowej ludności dominuje kategoria dochodu bieżącego. Niezbędnym staje się uwzględnianie w coraz większym stopniu kryterium zasobności gospodarstw domowych, uwzględniają-

cych ich aktywa, które w sposób bardziej adekwatny określiłoby ich wiarygodność kredytową.

Istotnym krokiem w tym kierunku jest podjęcie badań dotyczących zasobności gospodarstw domowych (BZGD) przez NBP przy współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym, którego wyniki prezentuje opracowanie: „Zasobność gospodarstw domowych w Polsce. Raport z badań pilotażowych 2014 r.” (NBP, listopad 2015).

Przedstawiony raport inspirował do sformułowania uwag dotyczących przyjętej metodologii badania zasobności gospodarstw domowych, jak i znaczenia tej kategorii dochodowej w ograniczaniu ryzyka kredytowego i stabilizacji bankowości detalicznej. Podkreślić należy jego pionierskie znaczenie dla prowadzenia skutecznej polityki makroostrożnościowej w ocenie ryzyka kredytowego poprzez wykorzystanie kategorii DSTJ (Debet-Service-to-Income) czyli kwantyfikacji kosztu długu w relacji nie do dochodu bieżącego kredytobiorcy, lecz odniesienie go do całkowitego majątku. Jest to więc istotne zbliżenie się do kryterium dochodu permanentnego. Stąd metodologicznym osiągnięciem przeprowadzonych badań było określenie bilansu gospodarstw domowych oraz jego struktury.

Majątek netto polskich gospodarstw domowych.

W świetle przeprowadzonych badań statystycznych przeciętny majątek netto gospodarstw domowych w Polsce wyniósł 256,8 tys. złotych. Stanowi to około 56% majątku netto przeciętnego gospodarstwa domowego w strefie euro. Ta relatywnie wysoka pozycja Polski wynika z tego, że głównym składnikiem majątku

są nieruchomości. Polska i inne kraje o niższym PKB per capita charakteryzują się większym rozpowszechnieniem posiadania na własność zamieszkiwanej nieruchomości.

Ciekawym obszarem badań aktywów było określenie ich struktury. Dla polityki kredytowej szczególne znaczenie mają aktywa o wyższej płynności. Cechą charakterystyczną polskich gospodarstw domowych jest zdecydowana dominacja aktywów rzeczowych (95,2% całego majątku). Wśród aktywów finansowych dominują tradycyjne depozyty bankowe (68,2% aktywów finansowych). Niewielki jest udział papierów wartościowych, funduszy inwestycyjnych i emerytalnych.

Dla polityki kredytowej taka struktura majątku nie jest korzystnym elementem w zarządzaniu ryzykiem głównie poprzez ograniczenie możliwości transformacji tradycyjnych aktywów rzeczowych w płynne instrumenty finansowe (np. mało elastyczny rynek nieruchomości).

Zadłużenie

W ocenie stabilności polskiego sektora bankowego istotne znaczenie ma także poziom zadłużenia kredytowego gospodarstw domowych. Dotychczasowe opinie w tym zakresie są zróżnicowane. Przeprowadzone badania zamożności tych podmiotów gospodarczych pozwalają na bardziej obiektywną ocenę poziomu ich „ukredytowania”.

W Polsce zadłużonych jest około 37% gospodarstw domowych, z czego 12,1% posiada kredyty mieszkaniowe. Wartość długu z tytułu tych kredytów stanowi ponad 81% całkowitego ich zadłużenia. Ta struktura zadłużenia z dominującą rolą kredytów mieszkaniowych jest wyrazem obiektywnej tendencji w postępującym

procesie zadłużania się ludności w krajach o rozwiniętych systemach bankowych. Przeciętny poziom zadłużenia kredytem mieszkaniowym wynosi 104 tys. złotych, podczas gdy innymi kredytami to około 5 tys. złotych.

Bezpieczny poziom zadłużenia gospodarstw domowych w Polsce potwierdza również porównanie go z innymi krajami strefy euro. Świadczą o tym następujące wskaźniki ukazujące odsetek zadłużonych gospodarstw domowych (w %): Polska 37,0, Niemcy – 47,4, Hiszpania – 50,0, Francja – 46,9, Włochy – 25,2, Holandia – 65,7, Austria – 35,6, Słowenia – 44,5, Finlandia – 59,8, strefa Euro – 43,7.

Dla zapewnienia stabilności banków, obok skali zadłużenia, decydujące znaczenie ma jednak stopień obciążenia kredytami w relacji do posiadanego majątku przez gospodarstwa domowe, a zwłaszcza do rozporządzanego bieżącego i przyszłego dochodu. Stąd w ocenie wiarygodności kredytowej wykorzystywano w badaniach dwa wskaźniki:

– DSTJ (Debet-Service-to-Income) jako relacja miesięcznej raty kredytowej do przeciętnego miesięcznego dochodu netto;

– DTJ (Debet-to-Income) jest relacją całkowitego zadłużenia do rozporządzalnego dochodu, uwzględniając także potencjalny wzrost stóp procentowych oraz transformacji innych składników majątku. Gospodarstwa domowe mogą także

wykorzystywać w spłacie kredytów niefinansowe aktywa, w tym nieruchomości i składniki trwałego majątku ruchomego.

Ważnym elementem bezpiecznej alokacji kredytów mieszkaniowych jest także wskaźnik LTV określający udział kredytów w finansowaniu zakupu nieruchomości. Biorąc pod uwagę te trzy wymienione wyżej wskaźniki bezpiecznego kredytowania gospodarstw domowych można dokonać oceny ich obciążenia w Polsce na tle innych krajów. W świetle przeprowadzonych badań należy sformułować bardzo istotną tezę, że skala obciążeń kredytowych ludności jest bardziej korzystna w Polsce niż w innych krajach strefy euro. Świadczy o tym poniższe zestawienie:

	Polska	Strefa euro
Przeciętna wartość DSTJ	9,8%	11,1%
Przeciętna wartość DTL	6,5%	62%
LTV	35,7%	37,3%

Reasumując, można stwierdzić, że przyjmując aktywa ogółem gospodarstw domowych jako istotny wskaźnik wiarygodności kredytowej, obecny poziom ich zadłużenia uznać należy za bezpieczny. Kontynuowanie badań statystycznych w tym obszarze jest niezbędną koniecznością w procesie zwiększania stabilności sektora bankowego i bardziej dynamicznego rozwoju bankowości detalicznej.